Rok III. **Czwartek dnia 14 grudnia 1933 r.** **Nr. 285.**

SŁOWO CZĘSTOCHOWSKIE

DZIENNIK POLITYCZNY, SPOŁECZNY i LITERACKI.

CENA PRENUMERATY: Miesięcznie z odnoszeniem do domu lub z przesyłką pocztową 2 złote. — — Cena pojedyńczego numeru 10 groszy. Konto czekowe w Pocztowej Kasie Oszczędnościowej Nr. 307 955 — — Redaktor przyjmuje codziennnie od godziny 8 — 10-ej i od 17 — 18-ej.

Redakcja i Administracja: Częstochowa, ul. P. Marji 32. Telefon 22-00. Radomsko, Częstochowska 9.

Znaczenie socjalne i gospodarcze akcji budowlanej.

Szereg państw europejskich rozwijał i popierał w latach powojennych ruch budowlany, oraz inicjował na wielką skalę roboty publiczne. Ostatnio widzimy dalszą intensyfikację akcji budowlanej. Zarówno w krajach, które przechodzą zdecydowanie do metod interwencjonistycznych, a więc w Stanach Zjednoczonych, Niemczech i we Włoszech, jak i w krajach, które dotychczas hołdują zasadom liberalno-kapitalistycznym, jak np. we Francji i w Anglji — budownictwo i roboty publiczne traktowane są, jako odcinek wymagający bezpośredniej ingerencji czynników państwowych.

Na wzrost zainteresowania poszczególnych państw robotami publicznemi, a w szczególności ruchem budowlanym, wpłynęły zmienione warunki gospodarki powojennej. Podczas gdy przed wojną wielkie roboty inwestycyjne oraz budownictwo stanowiły niemal wyłączną domenę inicjatywy prywatnej, to po wojnie sytuacja uległa zasadniczej zmianie. Przedsiębiorczość prywatna przestała się interesować inwestycjami, robotami budowlanemi. To też problem zaspokojenia żywotnych potrzeb, czy to w dziedzinie zapewnienia mieszkań szerokim masom ludności, tworzenia wielkich objektów inwestycyjnych, które decydują o globalnej zdolności wytwórczej organizmów gospodarczych, — wysunął się na czoło współczesnych zagadnień socjalnych i gospodarczych.

Poszczególne państwa nie mogły przejść do porządku dziennego nad tem zagadnieniem. Zbyt doniosłe przedstawia on bowiem znaczenie. Racjonalnie rozwinięte budownictwo mieszkaniowe, to najistotniejszy warunek dobrobytu i zadowolenia szerokich mas ludności Intensywny ruch budowlany, to zatrudnienie licznych rzesz pracowników. Ruch inwestycyjny i budowlany, to nietylko stworzenie niezbędnych objektów gospodarczych, to równoległe ożywienie szeregu działów wytwórczości, związanych z ruchem inwestycyjno-budowlanym, to najbardziej skuteczny środek pobudzania aktywności życia gospodarczego.

Wśród wielu przykładów intensywnego popierania ruchu budowlanego na uwagę zasługuje przykład Anglji, znanej ze swej szczególnie ostrożnej i rozsądnej polityki gospodarczej, O gospodarce budowlanej mówił ostatnio w parlamencie angielskim minister Hilton Young. Wskazał on na fakt, że pomoc państwa doprowadziła do obniżenia w Anglji kosztów budowy i do ożywienia ruchu budowlanego. W ostatnich latach zbudowano w Anglji i w Walji 218 tys. nowych mieszkań, z czego 3-4 wzniesione zostało przez prywatne jednostki. Ponadto około 200 tys. mieszkań nie nadaje się do użytku i musi być zniszczonych i przebudowanych. Skarb państwa udzielać będzie na ten cel zaliczek. Z oświadczeń ministra wynika, że od czasu wojny wybudowano w Anglji około 2 i pół miljona nowych mieszkań.

Również i w Polsce czynniki oficjalne zdawały sobie w całej pełni sprawę z wielkiej doniosłości społecznej i gospodarczej, jaką przedstawia ożywienie inwestycyj, a zwłaszcza ruchu budowlanego. O ile jednak akcja budowlana prowadzona była u nas w latach 1928 do 1930 pod kątem widzenia budowy dużych domów, to po r. 1930 szczupłość funduszów oraz obniżenie się rentowności dużych domów —skłoniły rząd do rewizji dotychczasowej polityki popierania budownictwa. Akcja kredytowa została skierowana ku popieraniu drobnego budownictwa mieszkaniowego, a dzięki znacznemu obniżeniu cen materjałów budowlanych, kosztów kredytu, oraz tworzeniu odpowiednich organizacyj pomocniczych — drobne budownictwo mieszkaniowe stało się korzystnem dla budujących Jak znaczne rozmiary przybrała w roku bieżącym akcja budownictwa mieszkaniowego świadczy fakt, że liczba izb budowanych przy pomocy przyznanych kredytów wynosi 23.765 tj. 8.596 mieszkań.

Pomyślne skutki ożywienia ruchu budowlanego dały się zauważyć we wszystkich gałęziach przemysłu budowlanego. Świadczą o tem m. in. liczby dotyczące załadunku materjałów budowlanych. Średni dzienny załadunek materjałów budowlanych na kolejach, który wynosił we wrześniu r. 1931 — 288 wagonów, w r. ub. zaś 237 wagonów, wzrósł we wrześniu r. b. aż do 469 wagonów. Liczba robotników zatrudnionych w cegielniach wynosiła we wrześniu r. b. 18.275 robotników, wobec 14.898 w analogicznym miesiącu r. ub. Produkcja cegły wyniesie do końca roku około 1.100 miljn. cegieł, wobec 890 miljn. w r. ub.

Pomyślne rezultaty, dotychczasowej akcji budowlanej zachęcają do jej dalszego intensywnego kontynuowania w roku przyszłym. Szczupłość funduszów jakiemi Państwo może dysponować na ten cel, nie pozwoliłoby mu jednak na rozwinięcie akcji budowlanej w skali pożądanej. Koniecznem staje się przyciągnięcie do niej szerokich rzesz społeczeństwa, czy to przez bezpośredni udział w budowaniu, czy też w formie lokowania kapitałów w akcji budowlanej. Dogodne formy współdziałania czynnika państwowego ze społecznym na odcinku budowlanym stanowić będą w roku przyszłym Fundusz Pracy i Fundusz Inwestycyjny. Będą one głównemi ośrodkami organizacyjno-kredytowemi w ruchu inwestycyjno-budowlanym. A więc: frontem do ruchu budowlanego i inwestycyjnego winno być naszem hasłem.

Komisja uchwaliła budżet Sejmu i Senatu.

WARSZAWA. Wczoraj sejmowa komisja budżetowa rozpoczęła zkolei omawiać budżety Sejmu i Senatu referowane przez posła Wierzbickiego. Jak wynika ze sprawozdania referenta, wydatki Sejmu z roku na rok ulegają zmniejszeniu.

Preliminarz na rok 1934-35 przewiduje wydatki w globalnej sumie 6 040 450 zł. i jest mniejszv od budżetu na rok bieżący o 124 275 zł.

Dochody preliminowane są w wysokości 229.730 zł., to jest o 19.580 zł. mniej niż w r. b. co tłumaczy się zniżeniem czynszu za lokale w domu dla posłów i senatorów.

Przechodząc do omówienia preliminarza Senatu, prelegent podkreśla, że w porównaniu z rokiem 1929-30 ogólne wydatki zmniejszyły się o 26.3 proc. Wydatki na rok 1934-35 preliminowane są w wysokości 1.622.700 zł. t. j. o 36.417 zł, mniej, niż w r. b.

Preliminarz bużetowy przyjęto w drugiem czytaniu.

Na posiedzeniu popołudniowem komisja przystąpiła do rozpatrywania budżetu Min. Poczt i Telegrafów.

Doniosłe rozmowy polityczne z Niemcami.

BERLIN. Kanclerz Hitler przyjął w poniedziałek w obecności ministra spr. zagr. Neuratha ambasadora francuskiego Francoisa Ponceta na audjencji. Tematem rozmowy było kontynuowanie narad w różnych sprawach bieżących, zapoczątkowanych 24 listopada.

PARYŻ. Wiadomości o spotkaniu ambasadora Francji w Berlinie Ponceta z Hitlerem, konferencja Paul Boncoura z ambasadorem niemieckim w Paryżu i rozmowy min. Becka z niemieckim posłem v. Moltke w Warszawie zaskoczyły tutejsze koła polityczne.

Fakt, że wszystkie 3 wydarzenia nastąpiły tego samego dnia i o tej samej porze, świadczy, iż wchodzą one w zakres ujednostajnionej, szerokiej akcji politycznej, której ośrodkiem jest Berlin.

Francois Poncet w odpowiedzi na propozycje Hitlera wyrażone 23 listopada br. sprzeciwił się powiększeniu Reichswehry do liczby 300,000 ludzi, jakoteż przyznania Niemcom prawa budowy samolotów myśliwskich i czołgów. Co do Zagłębia Saary, to Francois Poncet odmówił dyskusji, jako że sprawa ta wchodzi wyłącznie w zakres kompetencji Ligi Narodów.

Mówi się też o niebezpiecznych koncesjach, jakie rząd francuski byłby gotów poczynić wobec Niemiec pod naciskiem Wielkiej Brytanji, a o czem zdaje się świadczyć duża nieufność, z jaką Polska i Mała Ententa traktują nową sytuację francusko-niemiecką.

Paul Boncour przybywa do Warszawy.

WARSZAWA. Ambasador Francji Laroche, który został wczoraj przyjęty przez ministra spraw zagranicznych, Józefa Becka, potwierdził w czasie swej wizyty zamier ministra spraw zagranicznych Francji Paul Boncoura złożenia rewizyty ministrowi Beckowi w Warszawie, a to w najbliższym czasie.

W ten sposób pogłoski, które dotychczas pojawiły się na ten temat na łamach prasy, znajdują oficjalne potwierdzenie.

Imieniny Marszałkowej Piłsudskiej.

WARSZAWA. Wczoraj w Belwederze, jako w dniu imienin p. Marszałkowej Piłsudskiej, od rana składali życzenia członkowie Rządu, kopusu dyplomatycznego, posłowie i senatorowie, generalicja, przedstawiciele instytucyj państwowych, organizacyj itd. O godz. 16.15 przybył do Belwederu celem złożenia życzeń P. Prezydent Rzplitej z małżonką. Wizyta P. Prezydenta trwała pół godziny.

Nahum Sokołow u P. Prezydenta Rzplitej.

WARSZAWA. Pan Prezydent Rzeczypospolitej przyjął wczoraj na audjencji prywatnej p. Nahuma Sokołowa, prezesa wszechświatowej organizacji sjonistycznej i agencji żydowskiej.

Prezes Sokołow zreferował P. Prezydentowi stan zagadnienia palestyńskiego z punktu widzenia rolniczego, przemysłowego, wychowania publicznego, nauki i literatury.

Pozatem p. Sokołów poinformował P. Prezydenta o rozwoju podjętej przez siebie inicjatywy założenia w Polsce komitetu propalestyńskiego i wreszcie o działalności żydów obywateli polskich w Palestynie

Pan Prezydent wysłuchał z zainteresowaniem sprawozdania prezesa Sokołowa, wypowiadając szereg uwag w dziedzinie naukowej.

Prasa gdańska o wizycie Rauschninga u Marsz. Piłsudskiego

GDAŃSK — Prasa gdańska poświęca wiele miejsca sprawozdaniom z konferencji Rauschninga u Marsz. Piłsudskiego, przyczem wszystkie dzienniki podkreślają wielkie znaczenie tej rozmowy dla rozwoju przyszłych stosunków polsko-gdańskich.

Mała Ententa nie chce reformy Ligi Narodów.

KOSZYCE. — Ministrowie Benesz i Titulescu odbyli konferencję, poczem ogłoszono komunikat urzędowy, który brzmi:

„W trzech długich rozmowach omawiali obaj ministrowie wyniki ostatniej podróży Titulescu do Sofji, Angory i Aten i wymienili na to poglądy w tym samym duchu, jak podczas wizyty Titulescu w Białogrodzie. W duchu Małej Ententy ministrowie zbadali ogólne i możliwe sprawy polityki europejskiej, a przedewszystkiem sprawę rozbrojenia i Ligi Narodów. Zgodnie z poprzedniemi uchwałami Małej Ententy stwierdzili obaj ministrowie jedność poglądów na absolutną nienaruszalność Ligi Narodów i jej obecnej formy, której się musi bronić zarówno przed próbami zmiany, jak i przed dążnościami, skierowanemi przeciw jej paktowi.

Najbliższa konferencja Małej Ententy odbędzie się w Zagrzebiu.

Płomienna obrona Ligi Narodów.

LONDYN. Sekretarz generalny Ligi Narodów, Avenol, przemawiał na zebraniu członków parlamentu brytyjskiego, należących do wszystkich stronnictw.

Przemówienie Avenola poświęcone było sprawie Ligi Narodów. Należy pa-

miętać — mówił Avenol — że świat nie ma do wyboru pomiędzy Ligą Narodów, a jakimś lepszym systemem stosunków międzynarodowych, lecz między Ligą a prawie całkowitą anarchją. Byłoby rzeczą tragiczną, gdyby trudności, związane ze sprawą rozbrojenia, spowodowały rozbicie wysiłków, mających na celu zastąpienie czynnika siły w stosunkach między narodami przez prawo i porządek.

W dalszym ciągu swej mowy, która była płomienną obroną Ligi Narodów, Avenol oświadczył, że ogromna większość narodów świata pozostaje wierną Lidze i dodał, że dotychczas nie przedstawiono żadnej konkretnej propozycji rewizji statutu Ligi.

Otwarcie nowego Reichstagu.

BERLIN. W sali opery Krolla odbyło się wczoraj otwarcie i ukonstytuowanie się nowowybranego Reichstagu. Posiedzenie trwało 8 minut. Przybyło 661 posłów, wzsyscy prawie w mundurach szturmowców i stahlhelmowców. Nieobecnego kanclerza Hitlera zastępował minister Hess.

Posiedzenie otworzył prez. Goering. Na wniosek min. Tricka Reichstag przez aklamację dokonał wyboru prezydjum. Prezydentem obrany został Goering, jako dotychczasowymi zastępcami prezydent sejmu pruskiego Kerrl, dotychczasowy premjer bawarski Esser oraz poseł Stauss.

Z okazji otwarcia Reichstagu odbyły się uroczyste nabożeństwa. Na nabożeństwo ewangielickie przybył prezydent Hindenburg.

Perski minister wojny aresztowany.

TEHERAN. Minister wojny, Serdar Assad, został aresztowany. Powód aresztowania trzymany jest dotychczas w tajemnicy.

Aresztowanie wywołało na mieście duże wrażenie i spowodowało wielkie podniecenie. Ponieważ b. minister jest równocześnie szeikiem plemienia bachtjarów, obawiają się, że z powodu aresztowania wyniknąć mogą różne komplikacje wewnętrzne.

Wraz z Serder Assadem aresztowano około 50 ciu bachtjarów, w czem kilku braci b. ministra. Cała sprawa przedstawia się bardzo tajemniczo i niema najlżejszych wskazówek, czy ma się do czynienia ze strony aresztowanego z przestępstwem natury politycznej, czy też kryminalnej. Po mieście obiegają najróżnorodniejsze plotki. Sfery urzędowe nie podały żadnego wyjaśnienia w tej sprawie.

Nankin zwyciężył w Turkiestanie chińskim.

MOSKWA. Donoszą z pogranicza chińskiego Turkiestanu, że wojska separatysty turkiestańskiego gen. Czanga, gubernatora okręgu Kuldża zostały rozbite przez wierne centralnemu rządowi chińskiemu wojska gubernatora okręgu Uruncza (stolica chińskiego Turkiestanu) i wycofały się ku Kuldży.

Komunikat Tassa kategorycznie oświadcza, że poszanowanie całości terytorjalnej Chin stanowi jedną z wytycznych polityki zagranicznej Sowietów.

Zuchwały skok na spadochronie ze stratosfery.

LONDYN. Lotnik angielski John Tranum, rekordowy skoczek na spadochronie, mający już za sobą 2.000 skoków, nosi się z zuchwałym zamiarem wykonania skoku na spadochronie... ze stratosfery.

W tym celu skomunikował się on z amerykańskim lotnikiem Readge, który zamierza wystartować do lotu stratosferycznego w otwartej gondoli na wiosnę roku przyszłego.

Lotnik Tranum skokiem ze stratosfery chce dowieść, że wbrew twierdzeniom lekarzy i uczonych przedsięwzięcie takie jest możliwe, o ile tylko lotnik zaopatrzy się w odpowiednią aparaturę.

Usuwanie hitlerowców z urzędów w Czechosłowacji.

MORAWSKA OSTRAWA. Na mocy prawomocnej uchwały sądu okręgowego, burmistrz Morawskiej Ostrawy, Józef Brosch, oraz czterech członków prezydjum miasta i 9 radnych, zostało pozbawionych mandatów i zajmowanych dotychczas funkcyj.

Równocześnie przeciwko wymienionym, jako członkom zakazanej na terenie Czechosłowacji, partji hitlerowskiej, wytoczone zostało postępowanie karne na mocy obowiązującej ustawy o ochronie republiki.

Straszliwa katastrofa lotnicza w Hamburgu.

HAMBURG. Niemiecki samolot pasażerski, kursujący na linji Berlin — Hamburg, skutkiem zupełnego zasłonięcia pola widzenia przez mgłę, zawadził niespodzianie o przeszkodę, rozbijając się doszczętnie.

Z pośród 9 pasażerów 4 pasażerów poniosło śmierć na miejscu, wśród nich znajduje się członek rady państwa, prezydent sądu najwyższego, Wegeman. Reszta pasażerów odniosła bardzo ciężkie obrażenia.

W szpitalu zmarły następnie 2 dalsze ofiary katastrofy, wśród nich radjotelegrafistra.

Centralę komunistyczną spalili faszyści japońscy.

TOKIO. Członkowie związku faszystów japońskich w Kobe zaatakowali lokal komunistycznego związku zawodowego, w którym mieści się wielka bibljoteka dzieł marksistowskich w języku japońskim, oraz centrala różnych wydawnictw komunistycznych na całą Japonję wraz z nowocześnie urządzoną tam drukarnią.

Obecni w lokalu komuniści stawili napastnikom zacięty opór, zostali jednak wkrótce pokonani, poczem faszyści doszczętnie zdemolowali urządzenie całej drukarni, a następnie puścili z dymem cały budynek komunistów, który w przeciągu dwóch godzin doszczętnie spłonął.

Pastwą pożaru padło kilka tysięcy dzieł, wydrukowanych kosztem 200 tysięcy jenów.

Hiszpanja nadal w ogniu rewolucji.

MADRYT. Proklamowany wczoraj przez rewolucjonistów hiszpańskich generalny strajk, uważać można za zlikwidowany. W strajku brali udział tylko robotnicy budowlani, szoferzy i nieliczni kolejarze.

Mimo pozornego uspokojenia, sytuacja w Hiszpanji przedstawia się nadal bardzo groźnie.

Dokonano znowu szeregu aktów teroru i sabotaży, przyczem w okolicach Alcazar spowodowano groźne wykolejenie pociągu.

Szczególnie poważnie przedstawia się sytuacja koło Gibraltaru. Legja Cudzoziemska z Marokka hiszpańskiego odwołana ma zostać do Hiszpanji, celem współdziałania w akcji tłumienia powstania

Także w górnictwie dają się zauważyć niebezpieczne prądy syndykalistyczne, które doprowadziły do krwawych starć między górnikami.

Hiszpańska rada ministrów obraduje w permanencji w pałacu rządowym, otoczonym drutami kolczastemi i strzeżonym przez 5 kompanij gwardji w bojowym rynsztunku.

Na dachu pałacu umieszczone są silne reflektory, zaś z okien sterczą lufy kulomiotów.

Członkowie rządu już od trzech dni nie opuścili pałacu, który robi wrażenie obozu warownego.

Rząd wydał nadzwyczajne zarządzenia, celem zabezpieczenia krajowi bezpieczeństwa. Poczta, telegrafy, telefony, wodociągi, elektrownie i inne urządzenia użyteczności publicznej, znajdują się pod ścisłą strażą.

* * *

LONDYN. Wedle wiadomości z Gibraltaru, tamtejsze władze brytyjskie zastosowały wszelkie środki zapobiegawcze przeciwko rozszerzaniu się wszelkich rozruchów rewolucyjnych na terenie Gibraltaru.

B. B. W. R. uzyskał w Krakowie 38 mandatów.

WARSZAWA. Wyniki wyborów w Krakowie, według obliczeń prowizorycznych są następujące:

Na ogólną ilość 64 mandatów B B. uzyskało 38, P.P.S. i Bund 12, ChD. i ND. 2 oraz lista żydowska 12.

Uprawnionych do głosowania było około 120.000 Liczba oddanych głosów wynosi 87.224. Stanowi to przeciętnie 70 proc. głosujących. Przeszło połowę, a mianowicie 44.018 głosów skupiło się na liście Bezpartyjnego Bloku Pracy Gospodarczej.

Zarazki ospy i tyfusu plamistego w Moskwie.

MOSKWA. W moskiewskim instytucie chorób zakaźnych im Miecznikowa prof. Wilder oraz współpracownicy instytutu Wistruchow i Desser opracowali metodę hodowli bakteryj ospy i tyfusu plamistego.

Próby hodowli tych bakteryj na sztucznych pożywkach w ciągu ostatnich 35 lat nie udawały się.

Instytut im. Miecznikowa zdołał wyhodować mikroby ospy i tyfusu plamistego w trudnych warunkach. Odkrycie to daje możliwość hodowania również innych mikrobów, mianowicie mikrobów wścieklizny i t. d.

W kilku wierszach.

— Do Stołpców przybyła grupa jeńców polskich, złożona z 6 osób. Wśród zwolnionych znajduje się b. pułk. wojsk. gen. Dowbora - Muśnickiego, p. Ludwikowski i por. Grześko.

— W czwartek rano odbędzie się w Warszawie plenarne posiedzenie klubu parlamentarnego BBWR., poświęcone reformie konstytucji.

— Przewodniczący komisji spraw zagranicznych Sejmu, poseł Janusz Radziwiłł zwołał posiedzenie tej komisji na dzień 15 b. m., godz. 17.

— Nowowianowany attache wojskowy Sowietów w Warszawie, Siemionow przybył dziś do stolicy.

— W Pradze zmarł b. prezes czechosłowackiej rady ministrów, Antoni Svehla, przywódca stronnictwa agrarjuszy.

— Z Wellingtonu wyruszyła ekspedycja do bieguna południowego, na czele której stoi admirał Byrd. Ekspedycja udała się w okolice podbiegunowe parowcem „Jakób Rupert".

— Królewska para duńska przybyła do Londynu, gdzie zabawi tydzień.

— Wskutek panujących mrozów i śnieżycy we wschodnich i środkowych stanach Ameryki około 25 osób poniosło śmierć.

— Rząd austrjacki postanowił wysłać do obozu karnego w Woellersdorf większą liczbę wybitnych działaczy hitlerowskich.

— Dwumiesięczne walki na granicy boliwijsko-paragwajskiej zakończyły się decydującem zwycięstwem wojsk paragwajskich, które wzięły do niewoli 13 pułków boliwijskich.

KRONIKA.

KALENDARZYK

Czwartek 14 grudnia. Spirydjona
Wschód słońca o g. 7.37 Zachód g. 15 40

Nocne dyżury aptek.

W nocy z środy na czwartek: Stary Rynek, Siedmiu Kamienic.

W nocy z czwartku na piątek: II Aleja, Ostatni Grosz.

Wybory do Rady Miejskiej odbędą się w kwietniu.

Przed kilku dniami donosiliśmy o wyborach do Rady Miejskiej, których termin przewidziany został na kwiecień nadchodzącego roku.

Obecnie dowiadujemy się, że Miejskie Biuro Statystyczne przystąpiło do sporządzania list wyborczych na podstawie ankiety, rozpisanej w r. 1931.

Na mocy nowej ordynacji wyborczej czynne prawo wyborcze mieć będą osoby, które ukończyły 24 lata życia. — Rzecz oczywista, że dane ankiety z r. 1931 będą uzupełnione.

Komisja dla zaopatrzeń inwalidzkich. Ogłoszone zostało rozporządzenie ministra opieki społecznej, skarbu i spraw wewnętrznych w sprawie wyznaczania władz powołanych do przyjmowania roszczeń i ustalania warunków do zaopatrzenia inwalidzkiego.

Rozporządzenie w 37 punktach wymienia starostów właściwych dla rozpatrywania tych spraw na terenie całego kraju.

Władzami powołanemi do orzekania w związku przyczynowym uszkodzenia zdrowia przed służbą wojskową o stopniu utraty zdolności zarobkowej, są inwalidzkie komisje rewizyjno lekarskie w pierwszej, inwalidzkie komisje odwoławcze w drugiej i ostatniej instancji.

Przed obniżką cen cukru. Władze państwowe prowadzą obecnie energiczną walkę z kartelami. Kartel cementowy obniżył już, jak wiadomo, wskutek energicznej interwencji rządu, ceny cementu o 50 proc. Wkrótce mają być obniżone ceny karbidu.

Obecnie rząd zabrał się energicznie do kartelu cukrowego. Spodziewać się wobec tego należy, że i ceny cukru zostaną obniżone. A czas po temu najwyższy. Ograbiane poprostu przez kartel cukrowy liczne rzesze pracownicze oczekują tego już oddawna.

Bo przecież dziś robotnik, zarabiający b. często tylko 2 zł. dziennie, nie może kupić cukru, gdyż horendalna jego cena daleko przewyższa możności nabywcze przeciętnego robotnika. Robotnik wie, że cukier może krzepi jego siły, ale wie też, że dotychczas krzepi tylko kieszenie cukrowników.

Ale nietylko robotnik nie może pozwolić sobie na kupno cukru. W podobnej sytuacji znajduje się również przeciętny obywatel. To jednak cukrowników nie obchodzi.

Ś. p. por. Józef Klepacz. Dnia 10 grudnia br., w Radości, pod Warszawą, rozstał się z tym światem ś. p. porucznik Józef Klepacz, urodzony w Kłobucku dnia 3.XI.1898 r.

S. p. Józef Klepacz należał do tych świetlanych postaci, które w czasach szalejącego ucisku satrapów moskiewskich, nie wahały się nigdy głosić otwarcie swej wielkiej wiary w zmartwychwstanie Polski.

J. Klepacz wychowywał się w domu, który na terenie Kłobucka śmiało uważany być może za unikat. Z domu tego wyszło 4-ch braci legjonistów, z których najstarszy dosłużył się w wolnej Ojczyźnie rangi pułkownika; jest nim Stanisław Klepacz — dowódca 11 pułku ułanów. Atmosfera domu, w jakiej wzrastał ś. p. J. Klepacz, musiała wywierać na kształtowanie się pojęć chłopca wpływ potężny, skoro w czasach niewoli dom Klepaczów był stale nawiedzany przez żandarmów rosyjskich, przeprowadzających tu ciągłe rewizje, nie bez powodów zresztą, bo dwóch najstarszych braci, Jan i Stanisław, już w 1904 roku należało do organizacji bojowej, walczącej z caratem.

To też mając zaledwie lat 18, występuje ś. p. J. Klepacz, jako komendant organizacji bojowej P. O. W. na powiat częstochowski w r. 1916. W październiku 1918 roku zostaje aresztowany przez Niemców, poczem zostaje skazany wyrokiem niemieckiego sądu wojennego na rozstrzelanie za działalność i wystąpienia bojowe.

W listopadzie 1918 roku, na żądanie ludności m. Częstochowy, demonstrującej przed bramami więzienia, uzyskuje wolność, cudem unikając śmierci.

Po rozbrojeniu Niemców, w czem bierze czynny udział, wstępuje jako ochotnik do szeregów armji polskiej, gdzie uzyskuje rangę podchorążego. W roku 1919 organizuje na Wileńszczyźnie oddział Jazdy Tatarskiej, z którą bierze udział jako dowódca w walkach o oswobodzenie Wilna.

Po zajęciu Wilna przez armję gen. Żeligowskiego, pełni funkcję komendanta miasta Wilna, gdzie uzyskuje awans na podporucznika. W r. 1920 bierze udział w wojnie z bolszewikami, w charakterze dowódcy 1 pułku strzelców nadniemeńskich, gdzie awansuje na porucznika. W roku 1923 opuszcza szeregi armji polskiej, pozostając na stopie cywilnej do r. 1929, przyczem wiele czasu poświęca pracy społecznej.

Od 1929 r. aż do zgonu pozostaje na stanowisku oficera Sztabu Głównego w Warszawie, zamieszkując w Radości, pod Warszawę, gdzie nieubłagana śmierć przecina to życie, pełne poświęcenia i ofiary na rzecz Ojczyzny.

Niechże więc ta ziemia ojczysta, o której wolność walczył tak niestrudzenie, utuli go miłośnie.

Inspektor Werz w Częstochowie

Wczoraj bawił w naszem mieście w sprawach służbowych inspektor wojewódzki policji państwowej w Kielcach p. Werz, który przeprowadził lustrację organów policyjnych na terenie miasta i powiatu.

Raty mają być inkasowane za pośrednictwem poczty. Ministerstwo Poczt i Telegrafow opracowało projekt inkasowania rat za pośrednictwem urzędów pocztowych. Przewidziane wprowadzenie nowego działu służby pocztowej pod nazwą „małych zleceń". Kupcy, sprzedający towary na raty, będą mogli kierować do urzędów pocztowych zlecenia na inkaso rat, należnych od dłużników. Urzędy pocztowe przeprowadzać będą inkaso i zainkasywane kwoty kierować do firm nadających zlecenia. Raty, przeznaczone do inkasa, będą obracać się narazie w granicach 50 zł. Opłata za inkaso rat, jednolita dla całego kraju, wynieść ma 30 gr. Inowacja powyższa wprowadzona ma być z początkiem przyszłego roku.

Marszałek Piłsudski dziękuje za pracę dla Polski i dla Jej Armji ustępującemu generałowi Mieczysł. Dąbkowskiemu.

Dotychczasowy dowódca 7 dywizji piechoty w Częstochowie, gen. brygady Mieczysław Dąbkowski, przeszedł z dniem wczorajszym w stan spoczynku na własną prośbę.

Dowódcą 7 dywizji piechoty mianowany został płk. dypl. Wacław Stachiewicz, dotychczasowy dowódca piechoty dywizyjnej I dywizji piechoty Legjonów.

W związku z powyższem Marszałek Polski, Józef Piłsudski, minister spraw wojskowych, ustępującemu dowódcy 7 dywizji piechoty gen. Dąbkowskiemu wyraził swoje uznanie i podziękowanie za jego pracę dla Polski i dla Jej Armji.

Częstochowa, na terenie której od szeregu lat gen. Dąbkowski udzielał się zawsze ofiarnej pracy społecznej zna Jego zasługi i rezultat pracy doskonale.

O pomoc bezrobotnym.

W związku z okresem zimowym, liczba bezrobotnych wzrosła znacznie na terenie Częstochowy. Z zasiłków ustawowych Funduszu Bezrobocia korzystają jedynie około 900 bezrobotnych, natomiast pozostali bezrobotni w olbrzymiej swej większości z zasiłków ani ustawowych ani doraźnych nie korzystają. Zresztą drobne zasiłki z komitetu pomocy bezrobotnym są kroplą w morzu. Ci, który zasiłki otrzymują w postaci mąki, cukru i innych produktów—słusznie uważać się mogą za szczęśliwców.

Całe jednak rzesze bezrobotnej ludności z żadnych wogóle zasiłków nie korzystają. W nędznych mieszkaniach tych ludzi głód króluje. Podczas ciepłych dni dawano sobie jeszcze jako tako radę, z chwilą jednak nastania mrozów sytuacja wśród rodzin bezrobotnych stała się wprost rozpaczliwa. Głodowi towarzyszy teraz przejmujące do szpiku kości zimno. Rodzicom ciężko głód i chłód przetrzymać, a cóż można powiedzieć o dzieciach, wołających o kawałek chleba i nie wytrzymałych na zimno. To powiększa właśnie tragedję bezrobotnych.

Rok rocznie prowadzona jest akcja pomocy bezrobotnym zwłaszcza w okresie zimowym W bieżącym roku akcja ta powinna być szczególnie energicznia prowadzona. Akcja ta spotkać się winna ze zrozumieniem społeczeństwa. Swiat pracy niewątpliwie i tym razem, mimo głodowych swych zarobków—spełni swój obowiązek. Ci co mają pracę, nie odmówią swym bezrobotnym kolegom. Ale akcja ta na samych pracownikach oprzeć się nie może.

Wszyscy obywatele muszą pośpieszyć z pomocą rzeszom głodującym i opodatkować się dobrowolnie.

Przemysł częstochowski w akcji tej odegrać winien dominującą rolę. Wszak większość tych bezrobotnych—to dawni pracownicy tutejszych fabryk. Panowie przemysłowcy mają moralny obowiązek przyjścia z pomocą swym dawnym pracownikom i wyasygnować pewne kwoty na cele pomocy bezrobotnym, jak to dotąd czynili.

Wystarczy przejść się po którejś z ulicy, położonej na peryferjach miasta i zajrzeć do mieszkań bezrobotnych — po tem, co się tam zobaczy, nikt nie odmówi pomocy bezrobotnym.

Nowa afera oszukańcza w Częstochowie.

Ofiarą sprytnego oszusta padł wczoraj kupiec miejscowy, Abram Goteiner. Postradał on nietylko gotówkę, którą lekkomyślnie zawierzył sprytnemu oszustowi zamiast w Komunalnej Kasie Oszczędności, ale także... 3 zęby.

Tło tego wydarzenia jest następujące: Goteiner zwinął przed niedawnym czasem interes, gdyż nie przynosił mu żadnego zysku. Uzyskane ze sprzedaży sklepu i znajdujących się w nim towarów pieniądze w sumie kilku tysięcy zł. umieścił w kasetce, tę zaś schował w komodzie. G. począł rozglądać się za nowym interesem, któryby przynosił odpowiednie zyski i z zamiarów swych zwierzył się przed znajomymi. Oferentów nie brakowało, lecz wszelkie propozycje G. odrzucał, uważając proponowane mu tranzakcje za niezbyt dla niego korzystne.

Onegdaj w mieszkaniu kupca zjawił się pewien starszy mężczyzna, dość przyzwoicie wyglądający, który podał się za mieszkańca Radomska, Maksa Bindera i zaproponował Goteinerowi współudział w założeniu fabryki zabawek w Radomsku, która miała w przyszłości przynosić znaczne dochody. Binder tak pięknie potrafił „przemówić do serca" swego przyszłego wspólnika, że ten po namyśle zdecydował się do spółki przystąpić.

Uchwalono udać się nazajutrz do Radomska, celem obejrzenia terenu, na którym stanąć miała fabryka. Początkowo rozmiary przedsiębiorstwa miały być skromne, z czasem jednak miało ono być rozszerzone, po uzyskaniu dalszych funduszów. Po przybyciu do Radomska Binder zaprowadził towarzysza na jakiś niezabudowany plac, gdzie znalazł się odrazu jakiś młody, licho odziany osobnik, który tytułował Bindera „panem dyrektorem". Zadowolony z oględzin, Goteiner nie wahał się już i po przybyciu do domu zgodził się na zawarcie umowy u rejenta. Przed udaniem się do rejenta, Binder wziął od przyszłego swego wspólnika 1.600 zł. na opłacenie rejenta i innych, związanych z założeniem przedsiębiorstwa, wydatków.

Wspólnicy mieli się spotkać u rejenta o godz. 16, lecz zjawił się tam tylko Goteiner. Oczywiście czekał nadaremnie, gdyż Binder, który okazał się zwykłym „niebieskim ptakiem", nie pokazał się wcale. Nie ulega wątpliwości, że „zwiał", zabierając pieniądze. Żona poszkodowanego, dowiedziawszy się o aferze, zdenerwowana z powodu znacznej straty, tak „delikatnie" dotknęła kijem oblicza męża, że zmieniło się ono radykalnie, przyczem ofiara zarówno oszusta, jak i swej drugiej połowy, stracił... 3 zęby. Bindera poszukują władze.

Ślizgawka w parku Staszica. Codziennie od godz. 9 do 23 w parku Sztaszica czynna jest ślizgawka, oświetlona wieczorem reflektorami. W czasie jazdy przygrywa specjalnie zainstalowany głośnik.

Wstęp: dla dorosłych 25 gr., dla młodzieży 15 gr., od godz. 21.15 10 gr.

W Alei Sienkiewicza (między parkami) urządzony został bezpłatny tor saneczkowy dla grup szkolnych. Ze względu na bezpieczeństwo młodzieży (ruch kołowy) pożądana byłaby opieka wychowawców.

Z zemsty za „odbicie" narzeczonej. W sądzie grodzkim znalazła się wczoraj sprawa 21-letniego Piotra Morzyka, oskarżonego o to, że w sierpniu r. b. napadł wraz z kilku swymi kolegami na powracającego do domu Józefa Kujawskiego i zadał mu szereg dotkliwych ciosów, powodując lekkie uszkodzenie ciała.

Zajście było aktem zemsty ze strony Morzyka, któremu Kujawski „odbił" narzeczoną. Pozostałych napastników Morzyk nie chciał wydać, twierdząc, iż działał sam. Sąd, biorąc to pod uwagę skazał Morzyka na 6 miesięcy więzienia.

Obwieszczenie.

Pisarz Hipoteczny Sekcji II-ej przy Sądzie Grodzkim w Częstochowie obwieszcza, że otwarte zostały postępowania spadkowe po zmarłych:

1) JÓZEFIE BORENSTEINIE, właścicielu niepodzielnej części nieruchomości w mieście Częstochowie położonej, oznaczonej N hipotecznym 928-II, dawniej 2143 rep. hipot., oraz wierzycielu sumy 146 dolarów z proc. i kosztami, zabezpieczonej w dziale IV pod N 11 na nieruchomości w m. Częstochowie położonej, oznaczonej N hipotecznym 239-II rep. hipot.

2) STANISŁAWIE FILIPKIEWICZ — współwłaścicielce nieruchomości w mieście Częstochowie położonej, oznaczonej N hipotecznym 253-II rep. hipot.

3) NIKODEMIE RADZIOCH, właścicielu niepodzielnej połowy nieruchomości w m. Częstochowie położonej oznaczonej N hipotecznym 835-II rep. hip.

Termin zamknięcia tych postępowań spadkowych wyznaczony został na dzień 25 czerwca 1934 roku i w tym terminie osoby zainteresowase winny stę stawić w Wydziałe Hipotecznym w Częstochowie dla zgłoszenia swych praw pod skutkami prekluzji.

m. Częstochowa, dn 11 grudnia 1933 roku.

Pisarz Hipoteczny.

OBWIESZCZENIE.

Wydział Hipoteczny Sekcji II na powiat Częstochowski obwieszcza, że otwarte zostały postępowania spadkowe po zmarłych:

1) CHAIMIE ROZENHOLCU, właścicielu 4-16 niepodzielnych części nieruchomości w mieście Częstochowie położonej oznaczonej Nr. hipotecznym 82-11 rep. hipot.

2) PAWLE i MARJANNIE z PILARSKICH małżonkach Muskała - właścicielach nieruchomości w mieście Częstochowie położonej, oznaczonej Nr. hipotecznym 940-11 rep. hipot.

Termin zamknięcia tych postępowań spadkowych wyznaczony został na dzień 27 marca 1934 roku i w tym terminie osoby zaiteresowane winny się stawić w kancelarji mojej w Częstochowie przy ulicy Sląskiej Nr. 8 dla zgłoszenia swych praw pod skutkami prekluzji.

m. Częstochowa, dnia 12 września 1933 r.

Pisarz Hipoteczny.

Pożegnanie kierownika PUPP., p. Majera. Wczoraj grono najbliższych współpracowników skromnem przyjęciem żegnało opuszczającego Częstochowę długoletniego kierownika PUPP. w Częstochowie i prezesa Obwodowego Funduszu Bezrobocia, p. Tomasza Majera. W przyjęciu wziął również udział nowy kierownik, p. Leonard Skolasiński, który w dniu wczorajszym objął urzędowanie.

Uczuciem serdecznego żalu nacechowane były wszystkie przemówienia, jak wiadomo bowiem p. Majer od r. 1919 pracował w charakterze sekretarza Urzędu i dał się wkrótce poznać jako jednostka wartościowa i uczynna.

Odwołany przez Min. Pracy i Opieki Społecznej z wojska przybył do Częstochowy i brał czynny udział w pracach społecznych. W r. 1928 był jednym z 5-ciu założycieli „Ogniska Obrony Niepodległości im. Marszałka Piłsudskiego", kierownikiem Biura Wyborczego BBWR, w r. 1930 kierownikiem takiegoż biura w czasie wyborów do Sejmu w Sandomierskiem, oraz delegatem sekretarjatu woj. BBWR.

W roku 1931 wybrany został prezesem Pow. Zw. Rezerwistów, a w r. 1932 wszedł do zarządu Zw. Strzeleckiego, gdzie do tej pory wydatną swą pracą wspierał poczynania organizacji.

Dekretem p. ministra Hubickiego p. Majer otrzymał nominację na kierownika PUPP. w Sosnowcu i prezesa Obwodowego Funduszu Bezrobocia.

Teren, na który udaje się obecnie p. Majer należy do największych okręgów przemysłowych i liczy aż 6 miast wydzielonych (Sosnowiec, Będzin, Dąbrowa, Czeladź, Olkusz i Zawiercie.

Odjazdowi nacz. Majera, obejmującego trudny i odpowiedzialny posterunek w służbie państwowej na terenie Zagłębia towarzyszą serdeczne życzenia dalszej owocnej i długiej pracy na pożytek kraju.

Wszystkie banki obniżyły stawki procentowe od wkładów. Zarząd banków powziął uchwałę obniżenia stopy procentowej, płaconej od wkładów.

W myśl tej uchwały stawka procentowa od wkładów złotowych w bankach prywatnych została obniżona przeciętnie o pół procent, a od stawek dolarowych o 1 proc. Stawki te obecnie będą wynosiły od rachunków a vista bez prowizyjnych 3 i trzy czwarte proc., prowizyjnych 4 proc., od rachunków z wypowiedzeniem jednomiesięcznem 3 i trzy czwarte proc., z wypowiedzeniem trzymiesięcznem 5 i pół procent, a z wypowiedzeniem sześciomiesięcznem — 6 i pół procent.

Od wkładów na książeczki oszczędnościowe banki związkowe będą płacić 5 proc., a z wypowiedzeniem 5 i pół procent. Dla wkładów w obcych walutach i w złocie banki związkowe ustaliły następujące stawki: rachunki a vista gotówkowe — 1 proc., a vista czekowe — 1 i pół procent, na rachunkach z jednomiesięcznem wypowiedzeniem — 3 proc., z trzymiesięcznem wypowiedzeniem — 4 proc., z sześciomiesięcznem wypowiedzeniem — 5 proc. a wkłady na książeczkach oszczędnościowych — 4 proc.

Stawki te obowiązują: dla nowych wkładów od 15 b m., od wkładów już istniejących — od 1 stycznia 1934 r.

Do akt Nr. Km, 1885-33.

Obwieszczenie.

Komornik Sądu Grodzkiego w Częstochowie rew. I-go, zamieszkały w Częstochowie, ul. Waszyngtona 67, na zasadzie art. 602 K. P. C- ogłasza, że w dniu 19 grudnia 1933 r. od godziny 10 w Częstochowie – w maj. Lisiniec, odbędzie się publiczna licytacja ruchomości a mianowicie: 100 metrów kapusty szadkowanej w 5-ciu cementowych kadziach a należącej do Izydora Błaszczyka, oszacowanych na łączną sumę zł. 1200, które można oglądać w dniu licytacji w miejscu sprzedaży w czasie wyżej oznaczonym.

Częstochowa, dn. 1 grudnia 1933 r.
Komornik **Mackiewicz**.

Ciekawy odczyt o nowym kodeksie handlowym. Częstochowski oddział powszechnego związku księgowych organizuje cykl ciekawych odczytów, który rozpocznie się w sobotę 16 bm. o godz. 20.30 w lokalu Stowarzyszenia Kupców i Przemysłowców odczytem mec. D. Markowicza n. t. „Zasady nowego kodeksu handlowego w świetle obowiązujących przepisów".

Wstęp bezpłatny.

„Wesele Fonsia". Dnia 16 grudnia r. b. o godz. 19 zostanie wystawiona staraniem Samopomocy uczn. przy Gimn. Państw. im. R. Traugutta komedja R. Ruszkowskiego p. t. „Wesele Fonsia" w sali gimn. im. H. Sienkiewicza.

Ponieważ ceny biletów są b. niskie, niewątpliwie impreza ta spotka się z poparciem szerszego społeczeństwa.

Pomysłowy organista. W parafji św. Barbary pojawił się jakiś młodzieniec. który podając się za organistę sprzedawał opłatki. Miła powierzchowność nie budziła w kupujących żadnej obawy co do osoby „organisty" dlatego też byłby kontynuował on swą sprzedaż, gdyby nie fatalny przypadek. Oto p. Andrzej Nowak, kupując opłatki, poznał w owym „organiście" znanego na terenie naszego miasta ze swoich sprawek Pęczka Stefana z Zacisza i oddał go w ręce policji.

Nagły zgon żebraka. Onegdaj znaleziono we wsi Cisie gm: Węglowice na posesji Grucy Adama zwłoki mężczyzny przyodziane w łachmany. Jak się okazało zmarłym jest żebrak, niejaki Mazur Wojciech lat 74, który zmarł nagle w poszukiwaniu noclegu.

Zamach samobójczy. Wczoraj o godz. 21 w mieszkaniu własnem przy ul. Jutowej targnęła się na swe życie 55-letnia Anna Jabłońska. Udała się ona na strych, zaopatrzona w powróz, który przywiązała do haka, a następnie założywszy sobie pętle na szyję, zawisnęła w powietrzu. W ostatniej chwili zamach wykryli domownicy i denatkę, po przecięciu sznura, uratowano. Przyczyną samobójczego kroku—roztrój nerwowy, spowodowany śmiercią syna Jabłońskiej przebywającego we Francji.

Interesujący spór o 2 tysiące dolarów. Wczoraj na wokandzie sądu okręgowego pod przewodnictwem sędziego Ćwiakowskiego znalazła się sprawa sukcesorów ś. p. Allerta (b. współwłaściciela (znanego przedsiębiorstwa budowlanego p. f. „Allert i Buhle") przeciw Towarzystwu Ubezpieczeń „Europa" — o odszkodowanie w sumie 2 tysięcy dolarów z tytułu polisy ubezpieczeniowej na wypadek śmierci.

Naskutek odwołania „Europy" odbyła się rozprawa przed Sądem Apelacyjnym, mocą wyroku którego rozprawa odbyła się ponownie przed sądem w Częstochowie.

Powód cywilny wystąpił w imieniu sukcesorów zmarłego z powództwem o zasądzenie na rzecz spadkobierców 2000 dolarów po kursie 8 zł. 90 gr. Na poparcie swego żądania mec. Konarski twierdził, że suma ta należy się sukcesorom według wartości dolara w dniu śmierci ubezpieczonego.

Adwokat Gittler, występujący w imieniu wspomnianego Towarzystwa wnosił o całkowite oddalenie powództwa z tego względu, że ubezpieczony wprowadził w błąd Towarzystwo, albowiem w dniu podpisania warunków polisy, Allert był poważnie chory.

Zmarły—jak wynika z danych przewodu sądowego—leczył się u prof. Neissera w Altweidzie i u dr. Lola w Poznaniu W dalszych swych wywodach adw. Gitler twierdził, że zobowiązania w walucie zagranicznej mogą być w kraju uskutecznione jedynie według kursu bieżącego.

Powołaniu w charakterze świadków lekarzy Neissera i Lola sprzeciwił się adw. Konarski, domagając się od Tow. „Europa" przedstawienia sądowi świadectwa lekarskiego lekarza T-wa na podstawie którego Allert zakwalifikowany został do ubezpieczenia.

Ogłoszenie wyroku w tej interesującej sprawie cywilnej nastąpi w najbliższych dniach.

ŁADNE RĘCE UPIĘKSZAJĄ PANIE.

Jesień i zima jest tą porą roku, która oddziaływuje najbardziej ujemnie na naszą cerę. Ciągłe zmiany atmosferyczne, nagłe przejścia z środowiska ogrzanego na mroźne powietrze, powodują opierzchnięcie rąk, najwięcej narażonych na znaczne różnice temperatur, wymagające natychmiastowych środków zaradczych.

Przeziębienie skóry rąk wywołuje niejednokrotnie objaw zaczerwienienia, często przewlekły i trudny do usunięcia, tkanka staje się chropowata, szorstka i niejednokrotnie spękana. Popularnym środkiem, najczęściej stosowanym przez nasze Panie, jest zwykła gliceryna, jednakże, jak wykazuje obecna wiedza kosmetyczna, wywiera ona efekt chwilowy, a pochłaniając wodę z żywej tkanki powoduje jej nadmierne wysuszenie.

Istnieje natomiast środek „Glicerijell", wyrobu polskiej firmy „Antiba", w formie galaretki, uznawany za znakomity w tym zakresie i oddający nieocenione usługi. „Glicerijell" bowiem, będąc preparatem specjalnie przygotowanym, udelikatnia skórę rąk, usuwa czerwoność, szorstkość i opierzchnięcia. W razie zauważenia pierwszych objawów szkodliwego wpływu wiatru i zimna, należy, dla zapobieżenia dalszym komplikacjom, natrzeć ręce niewielką ilością „Glycerijellu" wyciśniętą z tubki, a skutek nie zawiedzie Pani w Jej oczekiwaniu.

Z RADOMSKA.

— **Odznaczenie rolnika.** P. Zygmunt Czubaj, rolnik z Kietlina został odznaczony „Bronzowym Krzyżem Zasługi" — za zasługi na polu pracy społ.

— **Koncert na bezrobotnych.** Z Inicjatywy powołanego do życia przez kom. Landeckiego Komitetu Obywatelskiego Niesienia Pomocy Doraźnej Bezrobotnym, w dnin 18 bm. w sali „Kinemy" odbędzie się koncert, który ze względu na cel cieszyć się będzie niewątpliwie powodzeniem.

Warto nadmienić, że miejscowe sfery artystyczne zapewniły swój ndział w koncercie.

— **Ze zjazdu gospodarzy przykładowych.** W dniu 7 bm. w sali Rady Powiatowej odbył się zjazd właścicieli gospodarstw przykładowych. Ponadto na zjazd przybyło 50 rolników dbających o dochodowość swoich warsztatów rolnych.

Zjazd ten zaszczycił również swoją osobą p. starosta Łabudzki oraz przedstawiciel urzędu wojewódzkiego inż. Buczyński, przedstawiciel Łódzkiej Izby Rolniczej insp. Baliński i komisarz Urzędu Ziemskiego p. Krupa.

Zebranie zagaił prezes O.T.O. i K.R. p. Wł. Grabowski, oddając przewodnictwo obrad p. E. Janowskiemn, prezesowi sekcji organizacji gospodarstw przodowniczych, który w krótkiem przemówieniu podkreślił doniosłość akcji organizacji gospodarstw przodowniczych.

Poza sprawami technicznemi odnośnie urządzenia gospodarstwa wiejskiego wygłosili referaty p. p.: insp. Wł. Baliński, inż. Pasławski i instr. M. Olesiński. Po referatach wywiązała się długa i rzeczowa dyskusja nad sprawami ogólnorolniczemi oraz nad techniką zorganizowania gospodarstwa włościańskiego.

O godz. 17 zjazd został zamknięty.

Do akt. Nr. Km. 1612-33

Obwieszczenie.

Komornik Sądu Grodzkiego w Radomsku rewiru I-go zamieszkały w Radomsku, przy ul. Częstochowskiej 28, na zasadzie art 602 K. P. C. obwieszcza, że w dniu 20 grudnia 1933 r. od godz. 11, odbędzie się licytacja publiczna ruchomości, należących do Józefa Ciesielskiego, w jego lokalu w Niedośpichlinie, składających się z inwentarza żywego i martwego, oszacowanych na łączną sumę 1155 zł., które można oglądać w dniu licytacji w miejscu sprzedaży w czasie wyżej oznaczonym.

Radomsko, dn. 5 grudnia 1933 r.
Komornik **Zyźniewski.**

Z KRAJU.

Przyznał się,

że wrzucił właściciela jachtu do morza.

W związku z sprawą jachtu „Przygoda“ i sprawą zaginięcia właściciela tego jachtu, Zygmunta Turzyńskiego, dowiadujemy się, że Adam Żak, poszukiwany od pewnego czasu przez policję gdyńską, został obecnie aresztowany w Hrubieszowie, a następnie odstawiony do Gdyni, gdzie w dniu 10 bm. wydział śledczy tamtejszej policji oddał w ręce prokuratora.

Żak przyznał się, że wrzucił do morza właściciela jachtu „Przygoda“, Zygmunta Turzyńskiego, już w kilka minut po rozpoczęciu dalekomorskiej podróży. Zbrodnia ta miała miejsce naprzeciwko Kamiennej Góry.

Towarzysze podróży Żaka, podczas wynikłej na pokładzie jachtu „Przygoda“ bójki, zakończonej zabójstwem, byli pogrążeni w głębokiem śnie. Tem tłumaczy się, że nic nie wiedzą o popełnionem zabójstwie.

Więzili dwa lata chorego syna,

podając mu jedzenie w kuble na łańcuchu.

W Radziejowie Kujawskim, pod Inowrocławiem, wykryto potworną zbrodnię, popełnioną przez małżeństwo Konstantego i Marjannę Janowskich, właścicieli 24-morgowego gospodarstwa, kamienicy, piwiarni oraz piekarni, którzy przed dwoma laty uwięzili swego 26-io letniego syna, Stanisława, w pustym pokoju, do którego drzwi i okna zabito deskami.

Trzymali go tam, aby nie uciekł, zupełnie nagiego, podając mu jedzenie w kubełku, przywiązanym do łańcucha. Kiedy po paroletniej torturze, wieść o uwiezieniu Stanisława Janowskiego dotarła do policji, nieszczęśliwy człowiek przedstawiał się rozpaczliwie i okropnie. Cały był obrośnięty i oblepiony kałem i brudem.

Jak się okazało, przed kilku laty, Stanisław Janowcki, jako 19-letni młodzieniec, zapoznał się z pewną dziewczyną wiejską i pragnął ją poślubić. Sprzeciwili się temu rodzice. Od tej chwili nieszczęśliwy człowiek popadł w melancholję, jednak obłąkanie jego było bardzo spokojne i nikomu krzywdy żadnej nie czynił.

W owym czasie o rękę jego siostry zaczął się starać pewien nauczyciel z Radziejowa i wówczas rodzina uznała, że melancholik Stanisław kompromituje ją i postanowiła usunąć go nazawsze z przed oczu ludzkich

Potworni rodzice odpowiadać będą za gwałt, popełniony na chorym synu, przed sądem karnym.

Sześciu braci utworzyło szajkę złodziejską.

W powiecie opatowskim mnożyły się kradzieże, które mimo wysiłków władz bezpieczeństwa, pozostawały niewykryte, Prowadzone dochodzenia przemawiały zatem, że kradzieże, popełnione są przez jedną i tę samą szajkę, niesłychanie zręcznie, zacierając ślady.

Przypadek skierował śledztwo do wsi Wszechświęta w pow. opatowskim, gdzie przeprowadzona rewizja doprowadziła do wyjaśnienia zagadki.

Okazało się, że niechwytną szajkę tworzyło sześciu wieśniaków braci Żelazowskich, którzy z zachowaniem wszelkiej ostrożności organizowali wypady złodziejskie w odległe okolice.

Żelazowscy w swojej wsi cieszyli się jaknajlepszą opinją i nikt ich nie podejrzewał o złodziejski proceder. Przeprowadzona rewizja u Żelazowskich dała bogaty materjał obciążający, gdyż poza restkami łupów z kilkudziesieciu kradzieży, wykryto nielegalnie posiadaną broń i przyrządy złodziejskie. Żelazowskich osadzono w więzieniu, likwidując tem samem szajkę, pod terorem której pozostawał powiat opatowski już od pół roku.

Nowa straszna zbrodnia w Krakowie.

Onegdaj wieczorem, kiedy Kraków znajdował się w gorączce wyborczej, rozeszła się lotem błyskawicy wiadomość o krwawej zbrodni, jaka rozegrała się w jednym z domów przy ul św. Gertrudy.

Wśród obecnych krążą różne wersje, co do przebiegu zajścia. Jedni twierdzą, że jest to mord rabunkowy, inni znów, że chodzi tutaj o porachunki kupieckie.

Jak się okazuje zajście miało następujący przebieg:

W małym domku jednopiętrowym przy ulicy św. Gertrudy 19 mieści się biuro firmy „Ryba”. Biuro to jest własnością braci Kalfusów i Nuchima Schneidra. Onegdaj koło godziny 3 po poł. znajdowali się w biurze trzej jego właściciele, kasjerka oraz buchalter. W tym właśnie czasie zjawił się tam niejaki Schroeter, młody 25-letni człowiek, syn jednego z odbiorców firmy „Ryba”, pochodzący z okolic Oświęcimia.

Około godziny 7 ej, tuż przed zamknięciem biura, kasjerka wręczyła jednemu z właścicieli, Abramowi Kalfusowi, kasetkę, w której znajdowało się około 8000 zł.

Gdy Kalfus, wziąwszy kasetkę, chciał udać się do drugiego pokoju, Schroeter dobył rewolwer i strzelił do niego kilkakrotnie, kierując następnie rewolwer w stronę innych osób, obecnych w biurze i strzelając naoślep.

Jeszcze dwa strzały były celne.

W chwili, gdy sprawca oddał cztery strzały, zaciął się rewolwer. Schroeter nie namyślając się wiele, dobył drugi rewolwer i począł w dalszym ciągu strzelać do obecnych.

Obu właścicielom, jak i personelowi biurowemu udało się jednak zbiec z biura i uciec na ulicę. Schroeter widząc, iż zostanie pochwycony, gdyż cztery osoby z pośród obecnych zbiegły, przyłożył sobie rewolwer do głowy i strzałem w usta pozbawił się życia.

Zawezwana policja przybyła na miejsce wraz z władzami sądowo-lekarskiemi wdrożyła dochodzenie.

Rannych przewieziono natychmiast do szpitala, gdzie poddani zostali operacji.

Orgje nagich „ewangelistów“.

W ostatnich czasach wśród ludności prawosławnej na Wołyniu zanotowano niezwykły wzrost sekciastwa. Powstające, jak grzyby po deszczu, sekty po kilkumiesięcznem zaledwie istnieniu, rozdrabniały się na nowe kółka religijne, których działalność często zagrażała moralności publicznej i dobrym obyczajom.

Propaganda sekciarzy, dzięki ciemnocie ludu, w niektórych powiatach znajdowała posłuch.

Tendencje i naiwne tłumaczenie Pisma Swiętego przez sekciarzy powodowało i powoduje wzrost rozłamów i nowych sekt, które walczą ze sobą nietylko demagogją, lecz wzajemnie wyklinają się i oskarżają.

Kółka sekciarzy wołyńskich stały się także rozsadnikami rozpusty. Niedawno w okolicach Równego powstała sekta „ewangelistów tańczących”, którzy zbierają się w swych domach modlitwy i odprawiają modły, kończące się wspólnym tańcem.

Oryginalne „pas” tancerzy zdradzają podłoże erotyczne

W powiecie zdolbunowskim we wsi Buchiriów, położonej w pobliżu sowieckiej granicy pojawił się „prorok” Teodor Mornickij, który otwarcie agituje za wielożeństwem. Nowy „prorok” daje przykład swym zwolennikom, gdyż obecnie towarzyszy mu w podróżach 7 żon. Poszukuje on jeszcze 5 kandydatek. Jedno z czołowych haseł tego „proroka” brzmi: „Precz ze wstydem”. Wszystkie zebrania zagaja on tem hasłem. W czasie odprawiania misterjów sekciarskich Mornickij absolutnie nie krępując się obecnością kobiet, rozbiera się do naga, siada na stole i każe swym wyznawcom podchodzić do siebie i całować się.

Wyznawcy wołyńskiego nudyzmu chętnie spełniają jego życzenia.

Praktyki sekciarza wzbudziły silny protest wśród prawosławnych. Chłopi wdarli się do chaty, w której odbywał się obrządek całowania się z nagim „prorokiem” i pobili go.

„Prorok” nie dał za wygraną i po ucieczce z rodzinnej wsi ulokował się w innej, gdzie znalazł kilku wyznawców.

Swe praktyki odprawia Marnickij obecnie w tajemnicy, zapraszając jedynie wtajemniczonych.

Przyczyn wzrostu sekciarstwa należy szukać w niskim poziomie umysłowym duchowieństwa prawosławnego, które w wielu wypadkach nie orjentuje się w nastrojach ludności.

Patrzył, jak żywcem zakopali kobietę.

W jasną noc księżycową Franciszek Specjał zdążał spiesznie do domu w gminie Czerników pow. lipnowskiego. Niedaleko swych zabudowań ujrzał sąsiadów, małż. Muratowskich, jak prowadzili jakąś jęczącą i słaniającą się kobietę. We wsi żle mówiono o Muratowskich, kumali się ponó z bandytami przez swego szwagra Nadolskiego, to też Specjał odszedł wbok aby uniknąć niemiłego spotkania.

Nagle targnął powietrzem krzyk „ratunku”! I w dalszym ciągu „kto słyszy niech ratuje” „. .ra...”

Mrożący krew w żyłach głos zcichł nagle. Specjał, choć mu włosy zjeżyły się na głowie, odruchowo pobiegł w kierunku wołania. Nagle zamarł w bezruchu, ujrzawszy jak Muratowscy z dziką zajadłością zsypują szpadlami ziemię w jakiś dół, gdzie coś jakby jęczało tłumionym głosem.

Uciekł...

W ciągu następnych dni rozeszła się w wieść o zagadkowem zaginięciu Stanisławy Kozakowej z sąsiedniej wsi, której mąż przebywający we Francji przysyłał pieniądze.

Specjała na taką wiadomość jakby piorun trzasł.

— Rany Boskie, żywcem kobietę zakopali — zawołał chwytając się za głowę.

Niczego więcej nie można z niego było wydobyć.

Tymczasem policja prowadziła bezskutecznie dochodzenia. Wiedziano tylko, że do Kozakowej miał wrócić mąż i obawiała się tego, gdyż nie dochowała mu wierności. Chciała poddać się niedozwolonemu zabiegowi. Praktykami temi zajmowała się Marja Muratowska.

To wszystko nie rozwiązało zagadki, a Specjał przysiągł sobie milczenie.

Ale czas biegł, a on rady sobie dać nie mógł. Co noc słyszał przejmujące: „ratunku”.

Po 2 tygodniach od zaginięcia Kozakowej powrócił mąż, Aleksander. Specjał na widok rozpaczającego Kozaka, wzruszył się i wyjawił mu wszystko.

Zawiadomiona policja natrafiła na głębokości metra na zakopane zwłokiKozakowej.

Sekcja zwłok wykazała zakażenie krwi wskutek niedbalstwa przy niedozwolonym zabiegu.

Oskarżeni o morderstwo Muratowscy do winy się nie przyznawali.

Gdy zeznawał Specjał Muratowscy wołali: „Bójcie się Boga, Specjał. Nie macie Boga w sercu, żeby tak fałszywie na nas mówić”.

Specjał aż się zatrząsł. „Wysoki Sądzie Jak ci ludzie o Bogu mówią, to aż mnie ciarki przechodzą, że piorun w nich nie trzaśnie.”

Sąd dał wiarę Specjałowi, uznał winę obojga małżonków Muratowskich za udowodnioną i skazał oboje po 12 lat więzienia.

Po pijanemu

bije rekordy sportowo-kryminalne.

Niejaki Wacław Polenko kąpał się w Wiśle w ubraniu. W pewnej chwili Polenko przepłynął na drugi brzeg, gdzie spotkał młodą parę, opalającą się w samotności... Polenko podbiegł do nich, wyrwał młodzieńcowi portfel z pieniędzmi i z portfelem tym w zębach przepłynął rzekę z powrotem na przeciwległy brzeg.

Na alarm ograbionego, udały się w pościg dwie łodzie policyjne, które ujęły wkrótce rabusia.

W sobotę Polenko zasiadł przed sądem okręgowym. Oskarżony do winy się nie przyznawał, mówiąc, że ma „dziwne właściwości“, polegające na tem, że o ile w stanie trzeźwym jest człowiekiem normalnym, o tyle po pijanemu... dokonuje różnych wyczynów sportowych, goniąc za najdziwaczniejszemi rekordami...

Sąd nie wziął jednak tego tłumaczenia pod uwagę i skazał Polenkę na dwa lata więzienia.

Przemytnik narkotyków Halpern

stał na czele międzynarodowej szajki przemytników.

Donosiliśmy już o wykryciu wielkiej afery na tle przemytu narkotyków. Na czele tej bandy stał, jak wiadomo — niejaki Halpern, obywatel polski, zamieszkały stale w Wiedniu.

Sledztwo dokoła tej sprawy zatacza obecnie bardzo szerokie kręgi. Okazuje się, iż jest to najwięsza afera przemytu narkotyku w zasięgu międzynarodowym, jaką dotychczas wykryto. Halpern miał swoją centralę w Szanghaju. Pozatem miał oddziały w Aleksandrji, w Konstantynopolu i w kilku innych miastach południowej Francji. W rękach Halperna koncentrował się cały potajemny handel i przemyt narkotyków, idący na południową Afrykę, Turję, południową Francję, Jugosławję, Polskę i Rosję. W ręce władz śledczych wpadły wykazy kont pieniężnych Halperna w rozmaitych bankach. Jak wynika z tych wykazów Halpern jest posiadaczem miljonowej fortuny, której dorobił się na przemycie narkotyków.

Przebywając ostatnio w Warszawie przed aresztowaniem, Halpern często wyjeżdżał na wypoczynek do pensjonatu „Sródborowianka“ pod Otwockiem. Halpern opowiadał, że miał zamiar zamiar założyć wielki bank w Palestynie i zawierał wiele znajomości. Od poznanych ludzi brał Halpern bilety wizyt

Po aresztowaniu Halperna władze sprawdzając jego kontakty, siłą rzeczy zatrzymały osoby, których wizytówki znaleziono u Halperna. Wiele z tych osób nie ma nic wspólnego z aferą.

Jaka różnica wieku
gwarantuje całość małżeństwa.

W okolicach francuskiego miasta Reims zdarzył się ostatnio okropny wypadek. Oto, niejaki Armand Dateville wystrzelił dwukrotnie z rewolweru do żony i zabił ją na miejscu. Dłonią jego kierowała zazdrość tak wściekła, że gdyby go w porę nie obezwładniono, powystrzelałby wszystkich wokoło.

Ten Oteilo miał 78 iat. Ofiara jego była o 30 lat od niego młodsza.

W związku z tą zbrodnią opinja francuska zajmuje się żywo zagadnieniem wieku w małżeństwie i podaje szereg najrozmaitszych spostrzeżeń, opartych na zwyczajach amerykańskich i... afrykańskich.

W pewnych sferach amerykańskich, w świecie filmu. lub plutokracji, gdzie przyszły rozwód jest przy zawieraniu związku czemś niemal pewnem i gdzie żadna małżonka nie myśli o życiu przy boku jednego i tego samego mężczyzny, kwestja wieku jest obojętna. Pomyśleć o tem, jak się będzie przedstawiała różnica za lat 20?

Poprostu, zmieni się partnera. U nas, jednak i na zachodzie Europy, wciąż jeszcze zawierają małżeństwa z myślą o długich latach współżycia.

Kwestja starzenia się kobiety jest bardzo poprostu rozwiązana u pewnych ludów afrykańskich. Tam młody np. Arab mając lat 20 poślubia 15-letnią. W 10 lat po ślubie, jego małżonka zjawia się u niego i mówi z pokorą:

— Czas już o, panie małżonku, byś pojął inną młodszą żonę, która będzie ci mogła w dalszym ciągu rodzić synów. — Pozwól, a wybiorę ci taką.

Małżonek łaskawie pozwala i wtedy, pierwsza żona przyprowadza mu drugą, a sama zostaje tylko dla celów gospodarskich w domu, jest tylko do końca życia „wybraną serca swego pana“. Po upływie lat 10 powtarza się ta sama ceremonja z trzecią żoną. Czwartą żonę, tym razem już ostatnią otrzymuje jako 50-letni z rąk swych poprzednich żon, które wszystkie są już, tylko gospodyniami.

W ten sposób unika człowiek wschodu rozwodów, zdrady, scen zazdrości. Jest mu bardzo dobrze. Jak jest jego małżonkom, to oczywiście, nikogo nie interesuje.

Jak więc, przedstawia się idealny wiek małżonków? Kiedy jest najwięcej prawdopodobieństwa, że jedno drugiemu nie wyda się nigdy zbyt starem? Nie wiadomo. Mówią, że mężczyzna powinien być o 5 lat starszy od żony, ale znowu inni twierdzą, że powinna między nimi być różnica lat 20-tu na korzyść kobiety.

Tyle teorja. Praktyka, zaś wskazuje, że nieraz młodzi chłopcy wierni i rozkochani tkwią przy starych babach, a dojrzali mężczyźni porzucają śliczne i młode kobiety.

Że znowu kiedyindziej, młodziutkie kobiety są zakochane w starych a zdradzają młodych i pięknych mężów.

Niema, więc, idealnego wieku i żadnej teorji, gwarantującej całość małżeństwa.

Z dziejów prowokacji.
Generał i prowokator w jednej osobie.

W Chicago zginął w ostatnich dniach października rb, wskutek przejechania przez tramwaj emigrant rosyjski b. carski generał M. S. Komisarow, którego nazwisko było w swoim czasie głośne w carskiej Rosji.

Jako oficer artylerji Komisarow w 1905 r. przeszedł do służby w żandarmerji i wkrótce zajął stanowisko pomocnika naczelnika petersburskiego oddziału ochrany, służąc pod kierownictwem znanego gen. Gerasimowa, przebywającego obecnie na emigracji w Berlinie.

Komisarow upodobał sobie dział prowokacyj, które uprawiał z zamiłowaniem. Wsypał się jednak, drukując w podziemiach departamentu policji odezwy nawołujące do pogromu Żydów.

Sprawa ta wyszła na jaw i była przedmiotem interpelacji w Dumie. Wynikiem interpelacji było przeniesienie Komisarowa do Permu.

Z Permu Komisarow przeniesiony został do Rostowa nad Donem na stanowisko gradonaczalnika (wojewody miasta), a w 1916 r. wiceminister spraw wewnętrznych, Bielecki, powierzył mu ochronę osoby Rasputina, z którym Komisarowa łączyły bliskie przyjacielskie stosunki.

Wybuch rewolucji bolszewickiej zastaje Komisarowa w Kisłowodsku na Kaukazie. Tu Komisarow był w kontakcie z agenturą jednego z nieprzyjacielskich państw, która prowadziła na północnym Kaukazie robotę wywiadowczo-prowokatorską.

Agentura ta, pragnąc zapobiec dopływowi sił z Kaukazu do armji ochotniczej, która wówczas organizowała się w Rostowie nad Donem, przystąpiła do organizacji wojny domowej nad Terekiem. Z kaukaskiego frontu wracały wówczas pociągi ze zwolnionymi żołnierzami. Wracali do miejscowości, gdzie ludność była nie rdzennie rosyjska, lecz górale kaukascy, a wiec Czeczeńcy i Ingusze. Na te powracające wojska zaczęto dokonywać zamachów, wykolejano pociągi, wysadzano w powietrze mosty itd. W tej pracy brał udział Komisarow.

W 1918 r.—jak donosi jedno z pism emigranckich—związał się on z czekistą Anżyjewskim, z którego ręki wkrótce rozstrzelani zostali gen. Radko-Dmitrjew, Ruzski, Smirnow i inni. Okazało się, że Komisarow wydawał tych generałów w ręce Czeki. Dzięki przypadkowi jedna z denuncjacyj Komisarowa wpadła w ręce komendy armji ochotniczej. Komisarow wskazywał w niej na szereg osób, których los byłby przesądzony, gdyby czekiści ich wykryli. Przez ujawnienie denuncjacji uciekli w porę i ocaleli. Wśród tych ocalonych był znany działacz rosyjski A. N. Guczkow. Potem Komisarow wypływa w Berlinie. Prowadzi on tam robotę na dwa fronty: z bolszewikami i przeciw bolszewikom. Pomiędzy in. organizował on na terenach okupowanych przez Francuzów bolszewickie ośrodki szpiegowskie, które następnie przy pomocy podstawionych osób wydawał w ręce komendy wojskowej. Zarabiał więc u jednej i u drngiej strony.

Ta podwójna gra doprowadziła do tego, że w roku 1925 musiał uciekać z Niemiec. Osiadł w Stanach Zjednoczonych, gdzie wypadek tramwajowy położył kres podłemu żywotowi.

RADJO.

WARSZAWA 14 grudnia

7,00 Sygnał czasu. 7.05 Gimnastyka. 7.20 Płyty gramofon. 7.35 Dzien. poranny. 7.40 Płyty gramofon. 7.52 Chwilka gospod. domowego. 9.55 Program na dz. bież. 11.50 Codz. przegl prasy polskiej II.50 Życie artystyczne stolicy. 11.57 Sygnał czasu 12.15 Płyty gramofonowe 12.30 Dziennik południ. 12.35 IX-ty koncert szkolny z Filh. Warsz. 14.00 Wiad. meteor. 15.25 Wiadom. o eksporcie polskim 15.30 Wiadom. gospod. 15.40 Płyty gramofon. 16.40 Odczyt. 16 55 Muzyka lekka. 17.50 Kącik dla młodzieży wiejskiej. 18.00 Odczyt p. t. „Polska Współczesna“. 18.20 Słuchowisko. 19.00 Program na dzień nast. 19.05 Rozmaitości 19.25 Odczyt aktualny. 19.40 Wiadom. sportowe. 19.47 Dziennik wiecz. 20.00 Muzyka lekka wyk. ork. P. R. pod dyr. St. Nawrota. 21.00 Skrzynka poczt. techn. 21.15 Hanka Ordonówna w swoim repertuarze. 21.45 D. c. koncertu. 22.15 Muzyka tan. 23.00 Wiadomości meteorol. dla komunik. lotn. komun. policyjny 23.05 Muzyka taneczna.

KATOWICE 14 grudnia

7.00 Aud, poran. z Warsz. 11.35 Program na dz. bieżący. 11.40 Transmisja z Warsz. 11.50 Wiadom. bieżące. 11.57 Sygnał czasu. 12.05 Płyty gramofon. 12.30 Transmisja z Warszawy 15.20 Wiadom. gospod. 15.25 Transm. z Warsz. 15.40 Płyty gramofonowe. 16.40 Transm. z Warszawy. 17.50 Płyty gramofon. 18.00 Transmisja z Warszawy 19 00 Program na dzień nast. 19.05 Rozmaitości 19 10 Feljeton sportowy. 19.25 Transmisja z Warszawy 21.00 Prof. St, Ligoń odpowiada na listy. 21.15 Transm. z Warszawy.

EUGENJUSZ SUE.

KSIĄŻĘ PODZIEMI

165) POWIESC.

— Dobrze, zostanę, tylko gadaj prędzej.

Szkielet drżał od wściekłości, tracił prawie nadzieję, że mu się uda dokonać zbrodnię. Skoro czwarta wybije i więźniowie odejdą do sypialni Germain będzie ocalony, bo nie spał w izbie będącej pod rozkazami Szkieleta, a nazajutrz miał dostać osobną celę.

— Niechaj zacne zgromadzenie — odezwał się Pique-Vinaigre, samo osądzi czy moja powieść głupia i nudna! „Nie było na świecie zajadlejszej bestji od Gargussy, nadewszystko podobnie jak pan jej nie cierpiała dzieci. Co wymyśli Rzeziłeb, żeby ukarać Gringaleta za ucieczkę, o tem się panowie dowiecie. A wziąwszy go za czuprynę, zamknął napowrót, mówiąc:

— Jutro rano, kiedy inne chłopaki wyjdą na miasto, wezmę się do ciebie i zobaczysz, co ja robie takim, którzy chcą uciekać odemnie. Łatwo sobie wyobrazić jak straszną noc przepędził biedaczek Gringalet; ciągle rozmyśliwał nad tem, co też Rzeziłeb z nim pocznie: myślał, myślał i nakoniec zasnął, miał okropny sen! Zdawało mu się, że jest muchą i wpadł w pajęczynę; szarpie się, szamoce, a nie może się wydostać, a tu do niego podłazi zwolna, zdradziecko, jakaś potwora, mająca głowę Rzeziłeba a ciało pająka. Biedny Gringalet znowu szarpie się, męczy, ale im więcej się rzuca, tym bardziej uwikła się w pajęczynie, jak to z muszkami zwykle bywa.

Nad rankiem upadł na kolana, zapłakał gorzkiemi łzami i błagał towarzyszów, żeby mu pomogli przeprosić Rzeziłeba, albo uciec, jeśli podobna. Ale gdzie tam, jedni ze strachu, inni z oziębłości, inni znów ze złości odmówili żądanej pomocy“.

— Brzydkie chłopczyska, — rzekł więzień w niebieskiej czapce — nie ani litości, ani odwagi!

— Czy będziesz cicho? — krzyknął Szkielet, ledwo zdolny hamować się dłużej. — Czy nie kazałem wszystkim wam milczeć? Czylim ja tu kapitan, czy nie?

Zamiast odpowiedzi, więzień w niebieskiej czapce spojrzał Szkieletowi w oczy i zrobił gest drwiący, bardzo dobrze znany ulicznikom.

Na ten widok jedni z więźniów roześmiali się na całe gardło, gdy tymczasem inni osłupieli, nie pojmując zuchwałości nowego przybysza. Szkielet pogroził mu pięścią i rzekł, zgrzytając zębami:

Rozliczymy się jutro.

— Dobrze, jutro, na twoim łbie, siedemnaście kułaków napiszę, a nie zostawię nic.

Ażeby nie dać dozorcy nowego powodu do dłuższego zabawienia z obawy mogących się wydarzyć niesnasek, Szkielet odpowiedział spokojnie:

Ja mam pilnować porządku w sali i słuchać mnie trzeba: nie prawda panie dozorco?

— Tak jest — odparł dozorca. — Nie przerywajcie. A ty, Pique-Vinaigre graj dalej, tylko śpiesz się.

„Widząc się tedy opuszczonym od całego świata, mówił dalej Pique-Vinaigre, biedny chłopczyna zdał się na nieszczęśliwy swój los. Dzień zaświtał, Rzeziłeb otworzył drzwi poddasza i przywołał dzieci po jednemu, wszystkie stanęły do apelu i każde i każde dostało po kawale chleba. Kiedy wszyscy poszli. Rzeziłeb, stojąc na dole drabiny, zawołał grubym głosem: Gringalet, Gringalet! Jestem panie. Zaraz zejdź, albo przyjdę po ciebie, krzyknął Rzeziłeb. Gringalet myślał, że nadeszła dlań ostatnia godzina. Ledwie postawił stopę na drabinę Rzeziłeb, chwytając go za nogę chudą jak tyczka, ściągnął go na dół tak gwałtownie, że dzieciak zleciał i całą sobie twarz obdarł o drabinę“.

— Szkoda, że nie było dziekana! — wtrącił więzień w niebieskiej czapce,— potańcowałby niepoczciwy Rzeziłeb.

„Na nieszczęście dziekan o niczem nie wiedział. Rzeziłeb złapał dziecię i zaniósł do swojej izby, tam gdzie trzymał małpę uwiązaną do łóżka. Szkaradne zwierzę, gdy tylko zobaczyło chłopczyka, wnet zaczęło skakać, zgrzytać zębami i szarpać się na łańcuchu jakby chciało Gringaleta zjeść“.

— Biedne chłopczysko, kto go uratuje?

— Do pioruna, mrowie mnie przechodzi — rzekł więzień w niebieskiej czapce — ja bym teraz nie miał serca zabić nawet pchłę. A wy przyjaciele?

— Dalibóg ani ja.

W tej chwili na zegarze więzienia wybiły trzy kwadranse na czwartą. Szkielet coraz bardziej obawiając się straty czasu, zawołał rozjątrzony ciągłemi przerwami:

— Milczeć, milczeć, mówię. Przeklęty bajarz nigdy nie skończy jeśli będziecie gadali tyle co i on.

Wszyscy umilkli. Pique-Vinaigre mówił dalej:

„Gdy pomyślicie, że najśmielsi z chłopaków drżeli na samo imię Gargussy, łatwo wyobrazić sobie strach jego kiedy gospodarz rzucił go o dwa kroki od strasznej małpy.

— Zlituj się panie — wołał biedaczek i dzwonił zębami jak w febrze. Ale Rzeziłeb, nie zważając na to, pchnął go bliżej do Gargussy. Małpa schwyciła chłopca...

Więźniowie słuchali powieści z coraz pilniejszą uwagą. Tu prawie wszyscy zadrżeli.

— Dobrze zrobiłem, żem nie odszedł — rzekł dozorca, zbliżając się znowu na środek sali.

— O, bo to bajka, co dalej to ładniejsza — odparł Pique-Vinaigre.

Gringalet poczuwszy dotknięcie zimnych i włochatych łap, która go schwyciła za szyję i za głowę, już myślał, że go zjadła, ze strachu pomieszało mu się w głowie i zaczął krzyczeć z jękami coby rozmiękczyły tygrysa. Pająk com go widział we śnie, pająk, o Boże, Muszko złota ratuj, ratuj. A Rzeziłeb kopiąc go nogami, mówił ze złością:

— Bądź mi cicho, zaraz bądź mi cicho, bo się bał żeby ludzie nie słyszeli krzyku dziecka.

Wnet też Gringalet przestał krzyczeć, biały jak kreda, zamknął oczy, tymczasem małpa biła go, targała za włosy i drapała, a Rzeziłeb śmiał się.

— O, przeklęta małpo, — zawołał więzień w niebieskiej czapce.

— Obrzydłe zwierzę, tyle złości pokazuje.

— Czy tak ci się zdaje? — odparł Pique-Vinaigre — przecież Rzeziłeb był gorszy od niej.

Odczepił od łóżka łańcuch Gargussy bardzo długi, na chwilę odebrał jej chłopca z rąk i przywiązał go w pasie do drugiego końca, tak więc Gringalet i Gargussa byli przyczepieni do jednego łańcucha, o półtora łokcia jedno od drugiego.

— Ach, okrutnik, gorszy od dzikiego zwierzęcia.

— To zrobiwszy, powiedział małpie, która zdawało się, że go rozumie:

— Baczność Gargusso, ciebie pokazywali, teraz ty będziesz pokazywała Gringaleta, on będzie twoją małpą.

(C. d. n.)

Redaktor odpowiedzialny: Józef Wolnicki

Wydawca: Spółka „PRASA“ z ogran. odpow.

Drukarnia „Słowa Częstochowskiego“ ul. Marji Panny Nr. 41.